

# Irena Kotowicz-Borowy

---

## Mieszkańcy Miast a kwestia degradacji krajobrazu kulturowego wsi

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 9, 76-82

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Irena Kotowicz-Borowy**

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie  
Katedra Nauk Humanistycznych

# **Mieszkańcy miast a kwestia degradacji krajobrazu kulturowego wsi**

## **Między kulturą a naturą**

Na krajobraz kulturowy, w którym żyjemy, składa się zarówno dziedzictwo kulturowe, jak i dziedzictwo środowiska przyrodniczego. W procesie postępu cywilizacyjnego człowiek, tworząc i rozwijając kulturę, doprowadza do coraz większego dystansu pomiędzy kulturą a naturą. Gardząc swym „biologizmem”, uparcie rozwija myśl techniczną i dąży do cywilizacji supertechnicznej. Ta z kolei w wydaniu katastroficznym coraz częściej promuje wytwarzanie „patologicznych” produktów, które mogą spowodować samozagładę społeczeństwa. Już dzisiaj żyjemy w cywilizacji, która wymusza niespotykane dotąd w dziejach człowieka tempo życia.

Cywilizacja techniczna, zauroczona Internetem i innymi środkami masowego przekazu, powoduje, że obecnie osiągnięty przez *homo sapiens* etap w rozwoju kultury, jak i odpowiadający mu poziom rozwoju intelektualnego (wznosimy się na coraz wyższy poziom intelektualny, a nasze dzieci i wnuki umieją już w przedszkolu posługiwać się komputerem) nie trafiają na odpowiedni moment w rozwoju biologicznym człowieka. Jesteśmy zatem coraz mądrzejsi, lecz za to słabi fizycznie. Brakuje nam tężyzny fizycznej i psychicznej, pozwalającej na

trwanie stale w tak dużym obciążeniu psychicznym i zawrotnym tempie życia. Stąd biorą się stesy i w efekcie zwiększona liczba chorych psychicznie oraz zapadających na choroby społeczne, takie jak np. choroby serca. Nagle okazuje się, że człowiek, „władca natury” od wieków ją wykorzystujący, ujarzmiający i upokarzający, staje się pomalą przestraszonym dzieckiem niepotrafiącym obronić swej biologicznej natury przed własną kulturą, a więc przed samym sobą. Całe szczęście, że instynkt samozachowawczy podpowiada jednak najwyższemu z rzędu naczelnych, co stanowi dla niego ostatnią deskę ratunku. Jest nią oczywiście – zawsze przyjazne człowiekowi – naturalne środowisko. Dla mieszkańców miast oznacza ono wieś, bez względu na jej odległość od miasta.

To właśnie wieś zamieszkują ludzie, którzy z naturą żyją od wieków w dużo lepszych relacjach aniżeli mieszkańcy miast. Mało tego – dzięki stałym związkom z przyrodą poprzez samo miejsce życia i wykonywaną pracę tworzą określony krajobraz kulturowy, charakteryzujący się zróżnicowanym układem pól, typem upraw i hodowli, układem przestrzennym wsi, rodzajem budownictwa, a także silnymi więziami łączącymi jej mieszkańców (więzi rodzinne i sąsiedzkie).

W miastach władze samorządowe, planując nowe trasy i estakady, nie biorą pod uwagę zakłóceń, jakie wprowadzają w przestrzeń życiową<sup>1</sup> mieszkańców, chociażby z powodu zaburzenia elementarnej potrzeby człowieka, jaką jest cisza. Nie inaczej na wsi – plany budowy autostrad i prowadzenia rurociągów gazowych czy naftowych nie uwzględniają w sposób dostateczny środowiska kulturowego i przyrodniczego mieszkańców tych terenów. Degradacja obszarów wiejskich przez mieszkańców miast jest niekiedy jeszcze bardziej dotkliwa aniżeli wskazane przykłady, ze względu na jej głęboką penetrację, a tym samym uderzenie w samo serce krajobrazu kulturowego wsi.

## Różnice środowisk kulturowych (wieś – miasto)

Co charakteryzuje środowisko kulturowe tradycyjnej wsi, odróżniając ją zasadniczo od miasta? Wieś odznacza się większym tradycjonalizmem, czemu towarzyszy konserwatyzm poglądów i sposobów postępowania. Społeczność wiejska reprezentuje zorientowany sakralnie system postaw, wzorów zachowań, wartości i orientacji światopoglądowych. Mieszkańcy wsi identyfikują się ze społecznością lokalną poprzez poczucie bezpieczeństwa, bliskości względem sąsiadów oraz obcości do przybyszów. Więż społeczna i system współdziałania

<sup>1</sup> Yi-Fu Tuan: *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. Morawińska. Warszawa 1987, s. 51–52.

opierają się na stosunkach pokrewieństwa i sąsiedztwa. Istotne jest także logocentryczne pojmowanie świata. Tymczasem w miejskim krajobrazie kulturowym dominują: heterogeniczność, wzmożona ruchliwość społeczno-kulturalna, przewaga kontaktów w obrębie grup wtórnych, anonimowość i powierzchowny charakter stosunków społecznych. Społeczności miejskie cierpią z powodu zaniku instytucji sąsiedztwa oraz licznej rodziny, a także upadku autorytetów opartych na zachowanej tradycji<sup>2</sup>.

Człowiek jako gatunek biologiczny podlega takim samym prawom natury jak inne istoty żywe. Dlatego jego organizm, podświadomie dążąc do równowagi, stara się uzupełnić to, co jest mu niezbywalne, odrzucić jednocześnie szkodliwy balast. Przepracowany mieszczuch, wyalienowany w globalnym środowisku kulturowym miasta, „ogłuszony”, pełen stresów, pragnąc ratować swój autoteliczny atrybut w postaci zabawy<sup>3</sup> i wynikającej zeń radości, decyduje się więc na wypoczynek w ulubionym miejscu, czyli na wsi. Nie wystarcza mu jednak wyjazd z domu i odpoczynek na świeżym powietrzu. Pragnie od razu na łące pod lasem czy nad jeziorem postawić swój dom, otoczyć go murem czy choćby płotem i szczelnie zamknąć bramy, burząc za jednym zamachem podział i znaczenie przestrzeni wioskowej. Niedostępny bastion wymarzonej daczy jest symbolem alienacji rodem z miasta, który podobnie jak wielu innych produktów dzisiejszego konsumpcyjnego społeczeństwa, niczym plastikowa butelka po coca-coli, nie ulegnie rozpadowi przez najbliższe 300 lat. Zatem mieszczuch wyjeżdża na wieś po zdrowie i poczucie bezpieczeństwa, jakimi cieszą się mieszkańcy tradycyjnej wsi m.in. dzięki przestrzeni uświęconej kapliczkami oraz sąsiadom i rodzinie mieszkającej w pobliżu, za drzwiami bez kluczy.

## **Mieszkańcy miast „zagrożeniem” dla wiejskiej przestrzeni kulturowej**

Rozrywając więzi bezpiecznej przestrzeni, stanowiącej atrybut tradycyjnej wsi, mieszczuch dość skutecznie przyczynia się do degradacji krajobrazu kulturowego środowiska. Dobry przykład stanowi wioska położona na południu Podlasia, w której pewna rodzina z Lublina zbudowała sobie dom letniskowy. Pilnują go dwa rottweilery, ukryte za wysokim solidnym murem okalającym rezydencję. Właściciele domu, gdy chcą się w letnie dni ochłodzić, wyjeżdżają z zamkniętej

<sup>2</sup> K. Gutkowska: *Socjologiczne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorczości wsi*. W: *Agroturystyka*. Red. U. Świątkowska. Warszawa 2000, s. 79–85.

<sup>3</sup> J. Huizinga: *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultur*. Tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza. Warszawa 1985, s. 12.

posesji samochodem, by udać się nad staw odległy o 300 m. Tu, dokąd pieszo i na rowerach przybywają mieszkańcy wioski, nasi lubliniacy wynoszą z samochodu grill, pieką kielbaski i – nie kąpiąc się (uważają, że woda jest zbyt brudna) – po posiłku powracają do domu. Interesująco brzmi wypowiedź, dotycząca całej tej sytuacji, 24-letniego mieszkańca wsi, syna miejscowego sołtysa: „A później się dziwią i obrażają, że mimo iż czują się mieszkańcami tej wsi, nie są prośzeni przez sołtysa na wiejskie zebrania”.

W tym miejscu warto się zastanowić nad proveniencją mieszkańców miast przybywających na wieś po zdrowie i odpoczynek, a więc także turystów<sup>4</sup>. Otóż są to często przedstawiciele pierwszego pokolenia mieszkającego w mieście oraz ich dzieci i wnuki. Rozluźnienie, a często zerwanie więzi ze społecznością lokalną przez tych ludzi stało się z czasem dla nich nie do zniesienia. Zamknięci w swoich „złotych klatkach”, m.in. dlatego często powracają w rodzinne strony, na wieś, szukając bezpiecznego, znanego z dzieciństwa krajobrazu. Domy swych dziadków przekształcają w domy letnie, nieco je tylko modernizując, mają bowiem przypominać im odległe dzieciństwo.

Inną kategorię stanowią mieszkańcy miast niezwiązani korzeniami z wioską, do której przyjeżdżają na odpoczynek. Zasiedlają oni tzw. rekreacyjne lub rezydencjalne miejscowości położone w pobliżu miast. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku mamy do czynienia z atakiem na przestrzeń kulturową tradycyjnej wsi.

Częstym widokiem na tzw. daczowiskach warszawskich nad Narwią są chaty góralskie, szczególnie mocno wyróżniające się z tradycyjnej zabudowy kurpiowskiej. Wiąże się z tą kwestią kolejny element degradacji środowiska kulturowego. Korzystając z pomocy miejscowych rzemieślników, mieszkańcy miast wywierają jednocześnie wpływ na lokalnych usługodawców, którymi są przedstawiciele wiejskich zawodów – cieśle, kowale itd. Oto przykład – w okolicy Makowa Mazowieckiego warszawiacy budujący dache na działkach wykupionych od miejscowego gospodarza sprowadzili cieśli z Podhala. Ten sam gospodarz, gdy górale przystępowali do prac budowlanych, zapewniał jednego z właścicieli, że w pobliskich wioskach mieszkają cieśle – Kurpie, „którzy potrafią stawiać domy tak jak górale, jeśli nie lepiej od nich”. Warszawiacy uparli się jednak na chaty góralskie. Jakież było zdumienie właścicieli dacz, gdy po kilku miesiącach zimowych ujrze-li na jednej z działek pogorzeliśko. Kiedy zaczęli dochodzić sprawy, spłonął kolejny letni domek. Przestali więc szukać sprawców zajścia, a odbudowę domków powierzyli miejscowym cieślom.

<sup>4</sup> „Relacje między turystami a mieszkańcami terenów odwiedzanych najłatwiej chyba zrozumi-eć w kategoriach interakcjonizmu symbolicznego [...] można postawić pytanie, czy turystyka nie wprowadza w pierwszym okresie pewnej dezorganizacji w społecznościach odwiedzanych i czy na-stępnie nie dokonuje się w nich proces reorganizacji, polegający na włączeniu obecności turystów jako trwałego już elementu systemu”. – K. P r z e c ł a w s k i: *Człowiek a turystyka. Zarys socjolo-gii turystyki*. Kraków 1997, s. 58.

Kolejny przykład stanowią modne obecnie wsie rezydencjalne położone w odległości do kilkudziesięciu kilometrów od dużych aglomeracji. Zaskakująca jest przede wszystkim ogromna zaborczość właścicieli posesji w odniesieniu do dziedzictwa przyrodniczego, stanowiącego nieodłączny komponent krajobrazu kulturowego. Na przykład w okolicach Warszawy, a konkretnie w otulinie Puszczy Kampinoskiej, wchłaniany jest każdy centymetr lasu, łąki czy mokradła i zamykany w obrębie szczelnej prywatnej posesji. Im teren jest bardziej zbliżony do naturalnego i niezanieczyszczony, tym bardziej cieszy się zainteresowaniem mieszkańców miast.

Nie mogę oprzeć się pokusie przytoczenia w tym miejscu przykładu rezydencji VIP-owskich (i nie tylko) na Mazurach. Teren tych posiadłości obejmuje całą niemal linię brzegową niektórych jezior, a posesje pilnowane są przez wartowników i szkolone psy. Mieszkańcy okolicznych wiosek muszą się poruszać po odległych od jezior piaszczystych drogach, nakładając kilometry, właściciele zaś przybywają na posesje własnymi samolotami.

Przykład ingerencji w krajobraz kulturowy tradycyjnej wsi stanowią także inne produkty kultury globalnej, mające na celu dostarczenie rozrywki ludziom z miasta w stworzonych sztucznie, kiczowatych replikach pradawnych społeczności, przeniesionych w czasie i przestrzeni. Mam tu na myśli wioskę indiańską oraz wieś Galindów, stworzone przez mieszczuchów na terenie Mazur. Przebieranie mieszkańców okolicznych wsi w stroje dawnych Prusów-Galindów, uzbrajanie w prymitywną broń i programowe napadanie na autokary mieszczuchów przyjeżdżających tu po przeżycia i atrakcje (np. przeżycie prawdziwego strachu) wpływa negatywnie przede wszystkim na świadomość wykonawców tych wycieczek, czyli zatrudnionych sezonowo przez pomysłodawców tych akcji – młodych mieszkańców okolicznych wiosek.

Szczególne zagrożenie dla przyszłości wiejskiego krajobrazu kulturowego upatruję w postawie elit zamieszkujących duże i małe miasta. W tym środowisku dominuje punkt widzenia charakterystyczny dla osób wykorzenionych z dziedzictwa wiejskiego i krytycznie wobec niego nastawionych<sup>5</sup>.

Jednocześnie coraz intensywniej postępujący proces przechodzenia mecenatu nad kulturą wiejską z państwa na samorządy lokalne jest powodem powstawania takich m.in. sytuacji, że dzieci w szkołach wiejskich uczone są przez nauczycieli z miasta, nieumiejących (i często niechcących) wykorzystywać w sposób właściwy istniejących zasobów dziedzictwa kulturowego. Tworzą oni niejednokrotnie błędne programy autorskie w zakresie ścieżki międzyprzedmiotowej o nazwie: dziedzictwo kulturowe w regionie (dotychczas nie wyznaczono formalnie godzin przeznaczonych na taki przedmiot). Dodatkowo dzisiejsze władze samorządowe często oferują mieszkańcom miast stanowiska kierownicze w gminnych ośrod-

---

<sup>5</sup> I. Bukraba-Ryńska: *Socjolog wobec przyszłości. Uwagi w sprawie kultury wsi*. W: *Polska wieś*. Warszawa 2005, s. 31.

kach kultury – placówkach stanowiących pozostałość dawnego systemu. W efekcie ludzie ci upowszechniają różne formy świętowania czy rozrywki według wzorów kultury miejskiej (często rodem z oceanu), nie wykorzystując, a niekiedy wręcz bagatelizując i dyskryminując wzory lokalne, oparte na tradycji i rodzimych autorytetach. Narzucone formy rozrywki, np. modne obecnie występy starszego pokolenia artystów scen warszawskich czy popisy zespołów pseudo-folklorystycznych, mają w opinii kierowników gminnych ośrodków kultury spełniać, jak dawniej, funkcję edukacyjną, a rozmaite konkursy, np. na najładniejszy ogródek czy potrawy świąteczne, preferować wzory rodem z modnych czasopism i telewizji, obce kulturowo i niedostosowane do tradycji i charakteru rodzimego krajobrazu kulturowego.

Reasumując, podkreślam, że degradacji krajobrazu kulturowego tradycyjnej wsi dokonują mieszkańcy miast w sposób zwykle nieuświadomiony i wskutek braku poczucia własnej tożsamości kulturowej. Im silniej podtrzymuje się tradycje rodzinne, tym większe jest poczucie bezpieczeństwa, a co za tym idzie – większa umiejętność integrowania się i tolerancji, a stąd mniejsze zagrożenie dla środowiska kulturowego „innych”. W dobie alienacji i wykorzenia mieszkańcy miast starają się tworzyć „nową” tradycję – na własny użytek.

### **The city dwellers and the issue of degradation of the country landscapes**

#### **S u m m a r y**

A human undergoes the process of the development of civilisation and culture leading to the greater gap separating them from the natural environment from which they originated and which is essential for them. In the era of globalisation and alienation, particularly the inhabitants of big agglomerations desiring to save their psychic and physical health try to come closer to natural environment which means rural areas.

Many city dwellers, tired with noise and the pace of life of the big cities, seek escape and relaxation in the environment known from childhood or stories told by parents. That is why they willingly redecorate old family nests and those who do not have memories from childhood spent in the countryside simply choose to live quietly in accordance with nature building summer houses or moving permanently to smaller or bigger country houses. The next group constitute agrotourists. There is yet one more group which is connected with rural areas on everyday basis these are mainly people commuting to villages to work being employed most often in schools and cultural institutions.

Each city dweller, no matter what their provenience is, coming to the countryside interacts with its cultural environment; environment which they seem to know as they accept it. At the same time the value system and attitudes of a city dweller are very much different from the behaviour and hierarchies of the inhabitants of villages.

The process of degradation of the cultural landscape of rural areas (whose authors are the city dwellers) happens unconsciously. The very common manifestations of the lack of tolerance

and willingness to integrate in the behaviours of city dwellers make the interactions with the members of village communities really difficult and at the same time their behaviours and attitudes result in a very negative impact on village cultural environment.

### **Die Stadteinwohner und das Problem der Degradation der dörflichen Kulturlandschaft**

#### **Zusammenfassung**

Die Kultur im Zivilisationsprozess entwickelnd entfernt sich ein Mensch immer mehr von seiner natürlichen Umwelt, in der er herangewachsen ist und die ihm unentbehrlich ist. Zur Globalisierungs- und Entfremdungszeit möchten besonders die Einwohner von großen Agglomerationen ihre psychische und physikalische Gesundheit bewahren, indem sie sich ihrer Umwelt, also den Landgebieten wiederanzunähern versuchen.

Zahlreiche Stadtmenschen, die unter Lärm und Lebenstempo der Großstadt leiden, wollen in dem ihnen seit ihrer Kindheit oder von den Erzählungen der Eltern bekannten Land Trost finden. Deswegen renovieren sie gern alte Familienneste oder wählen Erholung im Freien und bauen dort Wochenendhäuser, oder ziehen für immer in ihre kleineren oder größeren Landliegenschaften um. Andere betreiben Landestouristik. Es gibt auch solche Stadteinwohner, die mit dem Landesmilieu Tag für Tag verbunden sind, denn sie arbeiten auf dem Lande, meistens als Dorfschullehrer oder Kulturanimateure.

Jeder Stadtmensch, abgesehen von dessen Provenienz, muss während seines Aufenthaltes auf dem Lande mit angetroffener Kulturumgebung in Berührung kommen. Es scheint ihm, die Umgebung gut zu kennen, denn sie wird von ihm akzeptiert. Doch das Wertsystem und die Haltungen des Stadteinwohners unterscheiden sich wesentlich von den, des Dorfbewohners.

Die Stadteinwohner tragen ganz unbewusst zur Degradation der ländlichen Kulturlandschaft bei. Da der Städter oft keine Lust hat, die dörfliche Sitten und Tradition kennen zu lernen, da er oft gegenüber die Dorfbewohner intolerant ist, übt sein Benehmen einen negativen Einfluss auf das dörfliche Kulturmilieu aus.